



Rozeznawanie – jest sztuką szanowania darów, które Bóg nam posyła, i odkrywanie jak najlepszych sposobów, aby codziennie odpowiedzieć wzajemnością na Jego miłość” – pisze David Lonsdale, autor kilku książek o duchowości ignacjańskiej. To właśnie poczucie wdzięczności Bogu jest najlepszą motywacją do rozpoczęcia (lub powrotu na ścieżkę) rozeznawania. To wymaga odwagi, wysiłku, a także pewnej powściągliwości, ponieważ decyzje nie powinny być podejmowane natychmiast, na podstawie chwilowych uczuć – twoja reakcja emocjonalna musi być zrealizowana i zbadana. Najpierw przyjrzyjmy się bliżej trzem krokom wspólnym dla wszystkich zasad św. Ignacego. † Uświadomienie – jest bramą do rozeznawania. Czy często poważnie traktujemy stan umysłu? Czy znajdujemy możliwość zatrzymania się w ciągu dnia, aby uświadomić sobie, co dzieje się w środku?

Duch Święty żyje w nas (por. 1 Kor 3, 16), jak potwierdził jeszcze św. Paweł. Lecz my sami przebywamy gdzieś na zewnątrz, spoglądamy na świat, obojętni na działanie Boga we własnym sercu. Trzeba przyznać, że postrzeganie wewnętrznego świata jest bardziej złożoną sprawą niż postrzeganie zewnętrznego poprzez zmysły ciała. Wpływ na to mają konsekwencje grzechu pierwotnego, kłamstwa złego ducha, trudności ze zdyscyplinowaniem naszej uwagi, która wędruje bez celu, reagując na wszelkie zewnętrzne bodźce. Ponadto, nawet skupiając się, dowiadujemy się, że płynie w nas niezwykle ruchomy i bogaty strumień uczuć i myśli, wśród którego trudno jest uzyskać wyraźne postrzeganie określonego ruchu, chyba że wyróżnia się szczególną intensywnością lub czasem trwania.

Często mówi się, że nowoczesne urządzenia elektroniczne negatywnie wpływają na zdolność koncentracji, lecz oferują one tylko nowe sposoby realizacji bardzo starej taktyki zajmowania się czymś zewnętrznym. Powodem jest to, że zwrot – lub nawet odwrócenie – w kierunku siebie oznacza spotkanie z własną ograniczonością, niedoskonałością, słabością, a to jest dość niewygodna perspektywa, choć i przypominamy sobie cały czas o miłosierdziu Bożym. Tylko wtedy, gdy osobiście doświadczymy, że w głębi „światło świeci w ciemności” (J 1, 5) i że bycie „w sobie” oznacza przede wszystkim spotkanie z osobistą obecnością, miłością i uzdrawiającą mocą naszego Zbawiciela, opór przed uświadomieniem zacznie słabnąć.

I to był tylko pierwszy krok. Wyraźna percepcja daje niezbędne światło, aby pójść dalej, aby poddać się przewodnictwu Ducha Świętego. Teraz ważne jest, aby zrozumieć: czy te ruchy są prawdziwie duchowym doświadczeniem i wpływają na moje życie wiary i dążenie do wypełnienia woli Bożej? Jeśli tak, to należy spróbować zrozumieć, czy od Boga pochodzi ta radość lub smutek, zauroczenie lub zniechęcenie, które czujemy? Właśnie tu zalecenia św. Ignacego staną się odpowiednią pomocą.

Bez względu na to, jak trudne były poprzednie dwa kroki, proces rozeznawania nie osiągnie celu, dopóki nie doprowadzi do działania. Gdy rozumiemy, że pewien projekt, zawód lub stan rzeczy oddala nas od Boga, to wtedy trzeba je odrzucić. I odwrotnie, rozpoznając Boże

zaproszenie, propozycję, powołanie, trzeba je zaakceptować i aktywnie realizować. Wszystkie trzy etapy są pokrótce powiązane: stanowczość działania staje się możliwa dzięki duchowej wrażliwości i odpowiedniej interpretacji natchnienia.

Przejdźmy teraz do samych reguł rozeznawania duchów. Na końcu poprzedniego artykułu był tekst „Zasada pierwsza i podstawowa”. Logiczną konsekwencją myślenia o celu ludzkiego życia staje się pytanie: czy zbliżam się do tego celu, czy zmierzam w przeciwnym kierunku? Pytanie jest bardzo ważne, ponieważ od odpowiedzi na nie zależy, jak przydatne będą dla nas dwie pierwsze reguły św. Ignacego. Aby poprawnie rozeznąć, który duch „działa” w sercu, należy najpierw zidentyfikować główny kierunek życia duchowego. Dobrą pomocą tutaj może być rachunek sumienia. Rozumując tekst zasad, zauważcie, że św. Ignacy nie mówi, aby uchwycić moment „tu i teraz”, lecz spojrzeć na swoje życie w dynamice.

Reguła 1. Ludziom, którzy z jednego grzechu ciężkiego wpadają w drugi grzech ciężki, nieprzyjaciel zazwyczaj ukazuje pozorne przyjemności, sprawia, że sobie wyobrażają radości i przyjemności zmysłowe, żeby ich bardziej utrwalić i umocnić w ich wadach i grzechach. W tych samych osobach duch dobry działa w przeciwny sposób, kłując i gryząc ich sumienie zgodnie z naturalną zdolnością ich rozumu do poprawnego sądu.

Reguła 2. U osób, które usilnie zmierzają do oczyszczenia się ze swoich grzechów i do coraz większej służby Bogu, naszemu Panu, dzieje się odwrotnie niż w pierwszej regule. Wtedy bowiem właściwością złego ducha jest dręczenie i zasmucanie i stawianie przeszkód, niepokoienie fałszywymi argumentami, byleby tylko nie postąpić naprzód. A właściwością ducha dobrego jest dodawanie odwagi i siły, pociech, łez, natchnień i spokoju, łagodzenie i usuwanie przeszkód, żeby postępować w dobrym.

Warto szczerze zadać sobie pytanie: czy naprawdę dążymy do wzrostu w życiu chrześcijańskim, czy raczej „prostujemy ścieżki”, starając się zadowolić wszystkich? Ruch od złego do gorszego może wystąpić, po pierwsze, nie w całym życiu całkowicie, lecz tylko w poszczególnych sferach, a po drugie, nie tylko w ciągu kilku lat lub miesięcy, lecz nawet w ciągu jednego dnia, 1-2 godzin. Dlatego tak ważne jest, aby zdawać sobie sprawę z tego, co się dzieje w sercu, aby we właściwym czasie zmienić błędny kierunek.

W odniesieniu do pojęcia „duchów” o. Jules Touner SJ, wieloletni kierownik duchowy i rekolekcjonista, zauważa: „Nie ma wątpliwości, że dla św. Ignacego to słowo odnosiło się do Ducha Świętego i do stworzonych duchów, zarówno dobrych, powszechnie nazywanych aniołami, jak i złych, powszechnie nazywanych szatanem i demonami. Korzystając z zasad Ignacego, możemy i powinniśmy nadać terminowi «złe duchy» szersze znaczenie, które, oprócz szatana i demonów, obejmuje skłonności naszej psychiki, pochodzące z egoizmu i nieuporządkowanej zmysłowości, a także z wpływów innych ludzi lub społeczeństwa – tak bardzo, jak są one zaangażowane w zło w naszym życiu”.

Gdy słabnie i traci się życiowe połączenie człowieka z Bogiem, o którym mówi pierwsza reguła, w głębi jego serca narasta tęsknota. Zły duch zagłusza ten niepokój przez pseudoracjonalne względy: „Nic takiego się nie stało, jestem dobrym człowiekiem. Może i ukradłem, lecz kto teraz nie kradnie?”. Albo tak: „Jeśli porównać z innymi osobami, jestem w ogóle święty”, „Dbam o rodzinę, jak tylko mogę, mała zdrada ich nie zabol, ponieważ nikt się nie dowie”. Innymi słowy, skłonność do grzechu będzie wspierana przez złego ducha, który będzie starał się zagłuszyć wątpliwości, zwabić nowymi zabawami, proponuje odłożyć „poważne decyzje” na lepszy czas.

Dobry duch da usłyszeć wyrzuty sumienia, będzie niepokoić i jątrzyć rozsądnym sprzeciwem. Nie atakując, nie upokarzając, dobry duch stawia pytania, które trafiają w sedno: „I co, takie

życie sprawia, że jesteś szczęśliwy?”, „Czy nie wstyd Ci patrzeć w oczy tym, których oszukujesz?”. Będzie przypominał, że wybrany kierunek jest zły, a nawet szkodliwy, lecz tak jest w przypadku, gdy gorzka prawda jest w rzeczywistości lepsza niż słodkie kłamstwo.

Druga reguła rozeznawania, na pewno, odzwierciedla znane wszystkim doświadczenie: gdy dążymy do Boga, jednocześnie z mocą zbawczej łaski, to odczuwamy inne wewnętrzne ruchy spowodowane od wewnątrz lub od zewnątrz, które nas powstrzymują. Intencja złego ducha nie zmienia się, lecz działa teraz w przeciwny sposób. Naśladuje głos rozsądku, aby zbudować przeszkody z wymyślonych argumentów: „Jak długo wytrzymasz takie życie? Możesz być jak wszyscy, po co się tak starać?”, „Kim jesteś, żeby zaczynać takie rzeczy, będziesz wyśmiany!”. Zły duch zwraca się z tym, co w człowieku znajduje żywy oddźwięk w danej chwili. Dla niektórych będzie to strach, dla innych obawa przed nudą lub drwiną, tylko po to, aby odwrócić człowieka od Boga.

Możesz spojrzeć i z innej perspektywy: co mnie odciąga od życia, nadziei, wolności, prawdy? Z całego morza zjawisk, relacji, wiedzy, wyzwań i kreatywności? Od tego, co nasycza duszę? Zwiedzeni namową złego ducha możemy zgodzić się na bardzo puste i szare życie, na wewnętrzne drętwienie, na zagłębienie w naszym małym świecie.

Święty Ignacy przytacza takie porównanie: zły duch „wchodzi z hałasem” do dobrej duszy, starając się ją niepokoić, podczas gdy Boży posłaniec „dotyka duszy słodko, lekko i łagodnie, jakby kropla wody wnikała w gąbkę”.

Samym faktem w zwracaniu uwagi na „wroga” Ignacy świadczy nam wielką przysługę. Nie zdając sobie sprawy, że napotkamy opór w naszym dążeniu do Pana Boga, lub świadomość tego oporu jest tylko abstrakcyjna (a nawet nie bierze się tego pod uwagę), duchowa walka, najprawdopodobniej, stanie się dla nas zaskoczeniem. A to, co przygniata znienacka, jest trudne do pokonania z powodu całkowitego nieprzygotowania; bezowocna walka wyczerpuje i prowadzi do frustracji. Bez wątpienia Boża miłość i miłosierdzie działają w naszym życiu z większą siłą niż jakikolwiek opór wroga. Niemniej jednak, mówi św. Ignacy, ten zły wróg jest, i jego ukryta działalność nie ominie nas. Wiedza i zrozumienie jego wpływu będzie ogromną pomocą w podjęciu decyzji, który kierunek wybrać, aby zbliżyć się do Boga, a nie odrzucić Jego miłość.